

## \* POZNAŃ, 13 marca.

Wielki i niespodziany cios spadł na nasze dwie archidiecezye. Dnia wczorajszego o godzinie trzy kwadrans na szóstą umarł po krótkiej chorobie sędziwy Arcypasterz gnieźnieńskiej i poznańskiej stolicy. Cieszyliśmy się wszyscy jego czerstwą i czynną starością. Zdawało się, że słabość niema przystępu do jego silnej natury. Razem dni temu dziesięć załamał się. Niepodał się przecie niemocy przez dni trzy, i dopiero w poniedziałek przywołał kazał lekarza. Objawiła się gorączka gastryczna; zrazu niegroźna prędko jednak przybrała zastraszający charakter. Przedwczoraj w sobotę lekarze ostrzegali, że niebezpieczeństwo jest wielkie. Uwiadomiony o tym dostojny chory zażądał Sakramentów świętych. Pan Bóg uczynił mu tę łaskę, że mógł się jeszcze przytomnie wyświadczyć. Przyjął potem Wiatyki i Oleje święte z wielkim nabożeństwem; wszystkich wzruszyło gdy w przytomności kanoników i kilku duchownych uczynił wyznanie wiary. W parę godzin później stracił przytomność. Śmierć miał nie ciężką, i krótko trwała. Bolesna wiadomość szybko się rozeszła po naszym mieście i kiedy dzwony kościołów dźwięczące żałobnie wezwały wiernych do modlitwy, już wszyscy wiedzieli komu dzwonią. Żal jest powszechny i szczery, uczucie sieroctwa ogarło umysły, każdy czuje iż ubył osobistość na straży świętych i najdroższych rzeczy z położenia stolicy. Aby uczcić nieboszczyka, spróbujmy w kilku słowach żywoć jego nakreślić.

Ś. p. arcybiskup Leon Przyłuski urodził się w majątku rodzinnym w Strzeszynie pod Poznaniem w r. 1789. Początkowo nauki pobierał w gimnazjum poznańskim, wyższe wykształcenie we Wrocławiu i potem w Rzymie. Powróciwszy w domowe strony wstąpił do seminarium poznańskiego i wyświęcony na kapłana dnia 4 czerwca 1814 r., pierwszą mszą ś. w kościele farnym odprawił. Już przed rokiem 1820 posiadał kanonię w Poznaniu, na którą żeby się zasłubić do przepisów kapitulnych uzyskał dyspensę papieską. Został później prałatem dziekanem katedry poznańskiej, z kąd w r. 1832 na probostwo metropolitalne gnieźnieńskie przeniesiony, był zarazem proboszczem śremskim. Po śmierci ks. arcybiskupa Romana wyboorem dwóch kapituł powołano ś. p. księdza Leona Przyłuskiego na następcę prymasów w Gnieźnie i na niedawno utworzone z biskupstwa arcybiskupstwa w Poznaniu. Obrany w październiku 1844 prekonizowany w Rzymie przez Grzegorza XVI 20 stycznia 1845 r., konsekrowany w Poznaniu przez k. biskupa Dąbrowskiego, zarząd diecezji w kwietniu tegoż roku objął. Lat tedy dwadzieścia rządził obu archidiecezjami. Ten długi przebieg czasu zapełniony jest ważnymi wypadkami w kościele i w kraju. Dostojny nieboszczyk gorliwie administrował, praw kościoła bronił wytrwale śród bardzo trudnych okoliczności i udzielał skwapliwie pomocy i zachęty powstającym co chwila nowym dziełom pobożnym i dobroczynnym. Za jego rządów liczba ogólna duchowieństwa niewystarczająca już na potrzeby powszednie zdwoiła się, odżyły zakony, rozkwitły się bardzo domy Sióstr miłosierdzia, powstały zakłady wyższe katolickie wychowania żeńskiego, zawiązało się Stowarzyszenie Służebniczek Panny, wznowiły się misye, rekolekcyje dla duchownych jeły się corocznie odbywać, Towarzystwo Wincentego a Paulo założone w Poznaniu rozszerzyło się na obie archidiecezye, wiele innych użytecznych rzeczy w życie weszło. Żarliwość nieboszczyka o ozdobę domów Bożych była wielka. Szczególnie na tołożył z własnej szkatuły. Tu wspomniemy wewnętrzne odnowienie tumanu poznańskiego po dwadzieciu i restauracyą kościoła N. Panny in summo. Niedawno jeszcze dla ozdoby tumanu zamówił w Rzymie Sosnowskiego statuy śś. Piotra i Pawła. Lubownik sztuk pięknych i pamiątek narodowych, zbierał ryciny, książki i monety; lubownik ogrodnictwa, miał w swoim ogrodzie dobór roślin i kwiatów.

Do najważniejszych chwil w ciągu tych dwudziestoletnich rządów policzymy dwie podróże do Rzymu na wezwanie Piusa IX, jedna w r. 1854 na ogłoszenie dogmatu N. Poczęcia, druga w r. 1862 na kanonizacyą męczenników japońskich, tudzież podróż do Ostrzyhomia do Węgier w r. 1855, dokąd na prośbę prymasa kardynała Scitowskiego zawiózł relikwiią ś. Wojciecha. W Rzymie otrzymał godność prałata domowego i asystującego do tronu, także tytuł hrabi rzymskiego. Ojciec ś. znający jego przywiązanie do ś. Stolicy, okazywał mu zawsze wielką łaskawość. Przed miesiącem jeszcze przeznaczył mu w darze gromnicę którą sam niósł na procesyi na N. Pannę Gromniczną, a kiedy w sobotę dano znać do Rzymu telegrafem że jest niebezpieczeństwo, przysłał mu również telegrafem błogosławieństwo, które już po śmierci nadeszło. Polskie uczucie dostojnego zmarłego znał naród cały, to też go cały naród żałować będzie.

Ciało od dziś dnia wystawione jest na katafalku w wielkiej sali pałacu arcybiskupiego, gdzie się odbywają msze żałobne, a każdego dnia o godz. 9 uroczysta msza śpiewana. Przeprowadzenie zwłok do archikatedry odbędzie się w przyszły czwartek 16 b. m. o godzinie 5 z wieczora, uroczyste nabożeństwo żałobne w archikatedrze w piątek 17 b. m. o godzinie 10 z rana.

Niechaj Bóg miłosierny udzieli pokoju wiekiściego duszy nieboszczyka, który tak długo był pasterzem naszym i niechaj wdzięczność ludzka wspomina w późne czasy trudy jego dla kościoła i dla kraju podjęte.

N. Pan raczył hr. Franciszce Gaschin von und zu Rosenberg, z domu hr. Leszczyce Sumińskiej w Krawarnie pod Raciborzem i hr. Wandzie Malwinie Henckel von Donnersmark, z domu hr. Gaschin von und zu Rosenberg w Wrocławiu, udzielić pozwolenia noszenia orderu gwiazdzistego krzyża nadanego im przez owdowiałą cesarżową Karolinę Augustę Austryacką.

× Berlin, 12 marca. W sprawie holzackiej i szlezwickiej donoszą z Kity, że stany holzackie powołano na dzień 16 marca do Kity na obradę. Ministeryjna berlińska Nordd. Allg. Ztg. powiada w artykule wstępnym, że Dania stała się ciągle groźbą dla Niemiec, a szczególnie do Prus, i dla tego to powodu Prusy zmuszone są żądać potrzebnych gwarancji dla zabezpieczenia granic swoich od tych strasznych Duńczyków, tych gwarancji przecie nie da utworzenie małego niepodległego państewka. Jeżeli Austria nie chce się zgodzić na żądania pruskie, to potrwa posiadanie wspólne, aż zgoda co do warunków nastąpi.

## KROLESTWO POLSKIE.

~ Warszawa, 11 marca. W porze przesilenia zimy, gdy śniegi i lody zaczynają puszczać, ulice Warszawy przedstawiają szczególniej widok, zwłaszcza jeżeli podczas zimy wielkie spadły śniegi, jak w bieżącym roku. Woda płynie potokami po wszystkich ulicach, Krakowskie Przedmieście i Królewska ulica wczoraj zmieniły się w rzeki, których pieszce przebycie staje się niepodobniestwem. Pochodzi to z zupełnego zaniedbania kanalizacyi w Warszawie; a stąd nietylko wielka wynika niedogodność, ale nadto bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie ludności. Margrabia W elopolski zamierzał temu złemu zaradzić, lecz okazuje się, że plany te zostały zaniechane. Jeżeli rząd w widokach upiększenia miasta mógł poświęcić ośm milionów na zakupienie i rozrzucenie całego szeregu domów na Krakowskim Przedmieściu, to zdaje się, że i warunki sanitarne ludności, nie mniej zasługują na uwzględnienie.

Namiestnik hr. Berg zamierzał ofiarować Towarzystwu zachęty sztuk pięknych na wystawę domu po ks. Misyonarzach, lecz książe Ozerkaski nie dopuścił spełnienia tego projektu, utrzymując, że budynek ten będzie potrzebny na inne cele rządowe.

Jeżeli się potwierdzi pogłoska krążąca o usunięciu dra Mianowskiego, rektora Szkoły głównej, młodzież uczęszczająca do tego zakładu nader przykro uczuje stratę tak godnego, ze wszech miar szanownego męża, który sobie umiał zjednać powszechną jej przychylność i poważanie. Wiadomość ta zdaje się dosyć prawdopodobną, gdyż p. Iwaniszew dotychczasowy kurator uniwersytetu kijowskiego, wskazywany jako jego następca, przybył do Warszawy.

W krótkie rozpoczną się w salach resursy odczyty popularne, przystępne dla ogółu publiczności, na korzyść Towarzystwa dobroczynności. Będą mieli w nich udział profesorowie Szkoły głównej pp. Plebański, Mierzyński, Wolfram, Białecki, Kasznica i inni. Cena biletów wnijsiecia oznaczona jest na dwa złote. Bliższych szczegółów dotyczących programu nie omieszkamy w krótkie zakomunikować.

Klasztor pp. Wizytek będzie w krótkie zniesionym i przez znacznym na gimnazjum niemieckie.

Oddawna istniejące Stowarzyszenie lekarskie, które dotychczas swobodnie odbywało swoje posiedzenia, zwróciło na siebie uwagę władzy policyjnej. Postanowiono, że na posiedzeniach tych gdzie się toczyły rozprawy czysto naukowe, bez cienia dążności politycznej, będą obecni oddaj milicyanci czy żandarmi.

Nowe źródło zabaw przybyło wśród postu mieszkańcom Warszawy. Nadjechało w tych dniach towarzystwo skocznych jeźdźców Hinnego. Cyrk dla tej trupy zbudowany jest na ulicy Nowowiejskiej, większa część członków towarzystwa pochodzi z cyrku Renza; p. Herrmann z hipodromu paryskiego będzie brał udział w przedstawieniach ze swemi pięciu wytresowanymi lwami. Fama uprzedziła o znakomitej piękności kilku dam należących do tegoż cyrku. Wszystkie te warunki połączone będą stanowić całość zachwycającą dla pewnej części publiczności, mianowicie dla młodych oficerów i urzędników komitetu urządzającego. Spodziewać się można, że i policya ze swjej strony zaszczyty swą protekcyą ów cyrk, tak jak wprzódy towarzystwo akrobatów udzieli pozwolenia uczęszczania na przedstawienia i wracania bez laterek.

Wczoraj miało miejsce trzecie przedstawienie opery Gounoda Faust przez towarzystwo włoskich śpiewaków. Opera ta jako nowość sprowadza tłumy ciekawych słuchaczy, tak że wszystkie miejsca są zapełnione. Niezaprzeczenie dzieło to zajmuje nader zaszczytne miejsce między operami nowszych czasów; nie sądzimy jednakże, aby można je wyżej stawiać nad operę Spohra tegoż nazwiska. Nie zagłębiamy się w bliższe ocenianie szczegółów tego utworu. To tylko nadmienimy, że wykonanie tej opery wiele pozostawia do życzenia; jedna tylko pani Trebelli nie ulega żadnemu zarzutowi i zadawalnia pod każdym względem.

## GALICJA.

Kraków, 9 marca. Przystępujemy do sprawozdania z czwartego i ostatniego posiedzenia ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Rozpoczęło się ono we wtorek 7 t. m. o godzinie 4 po południu.

Prezes hr. Wodzicki zapytuje się zgromadzenia, czy tegoroczne ogólne zebranie ma być zamknięte dzisiaj, czy też członkowie życzą sobie, aby nazajutrz było jeszcze posiedzenie. Zgromadzenie oświadcza się za zakończeniem w dniu dzisiejszym obrad. W skutku czego prezes oświadcza, iż podda pod dyskusyą tylko ważniejsze przedmioty stojące na porządku dziennym, a inne odłożyć wypadnie do przyszłego zebrania. Zgromadzenie przystępuje więc do N. 9 oddziału B. opiewającego: „Jakie są praktyczne korzyści zasad żywienia i hodowli bydła zaleconych przez Grouvena?“ a wypracowanego przez członka komitetu p. Żeleńskiego, który odczytuje operat o chowie bydła według systemu Grouvena. Dyrektor szkoły czernichowskiej p. Korzeliński rozwija teorią Hofmana, która zastosowana w Czernichowie, przynosi najlepsze rezultaty.

P. Szumańczo wski objaśnia system Hofmana. W zwykłych gospodarstwach nawóz się wozi pod zboże lub produkta przemysłowe. Hofman daje nawóz tylko pod pastewne; to oddaje w dwójnasób nawóz ziemi. Trzeba tylko utrzymać jak najlepiej bydło.

P. Siegler von Eberswald zestawia dwa systema, przemawia za teorią Grouvena i za rozszerzeniem uprawy roślin pastewnych.

Dr. Piotrowski nadmienia, że Grouven w ostatniem dziele odstępuje od swego systemu, teorią jego tylko częściowo trzeba przyjąć; względ, aby bydło wzrastało w tłuszcz i mięso a nie w wodę; z tą teorią trzeba się wstrzymać do późniejszych rezultatów.

P. Szybalski. Inna rzecz teoria sama a zastosowanie. Podaje on niektóre szczegóły o poczynionych u siebie pod tym względem doświadczeniach.

P. Żeleński również u siebie próbował systemu Grouvena.

P. Baszczewicz wyraża życzenie, aby ci dwaj panowie podali szczegóły o tych zastosowaniach w dzienniku lub na najbliższem zebraniu.

P. Dzieduszycki. Tego systemu próbowano już we wschodniej Galicyi u Antoniego Jabłonowskiego, i okazał się czysty zysk na s. tuzce wytuczonych wołu 25 złr.

P. Serwatowski utrzymuje, iż system Hofmana dawno u nas był już w praktyce, i siano pastewne rośliny na nawozie.

P. Szumańczo wski w odpowiedzi twierdzi, że system Hofmana opiera się na kilkoletniem produkowaniu paszy.

Zauważyliśmy z zadowoleniem, iż rozprawy nad tem czysto specjalnym przedmiotem były nader ożywione, i że w ogóle przemawiający mowcy okazali gruntowną znajomość przedmiotu. Rozprawy te dowiodły, iż nawet najsuchsze na pozór przedmioty mogą obudzić zajęcie, byle umiano je właściwie podnieść.

Prezes wnosi pod obrady N. 6 oddziału B. „Czy należy w roku bieżącym urządzić wystawę rolniczą, gdzie i kiedy?“

P. Kaczkowski jest przeciw wystawie tego roku, ostatnia tarnowska była świetną, późniejsze dwa lata niepomyślne dla gospodarstwa. Przeto wystawa nieświetna, miasto zachęty dałaby zniechęcenie.

P. Zieleniewski ze stanowiska fabrycznego wnosi, aby

wystawy były zawczasu zapowiadane, gdyż w innym razie trudnym jest nagotować okazy.

P. Rogaliński jest za wystawę; sądzi, że choćby zły się okazał rezultat, to da ona zachętę do podniesienia gospodarstwa. Wnosi, aby za porozumieniem się z komitetem lwowskim urządzić wspólnie wystawę, może we Lwowie.

P. Baszczewicz. Komitet nasz sternik postawił projekt wystawy, popierajmy go. P. Kaczkowski sądzi, że w skutkach złego roku pochudły zrebęta, cieleta itd. Tak nie jest; gdyby było zapóźno na maszyny, to zawsze, choćby większy ogórek można wystawić. W naszych wystawach chodzi o ducha zachęty moralnej; a jeśli rok trudny, to przyjedźmy po amerykańsku z kawałkiem chleba i sera w kieszeni. Wnosi, aby urządzić wystawę w Bochni.

P. Prezes dziękuje p. Baszczewiczowi za uznanie komitetu. Wystawa winna być nie tylko zachętą, ale dowodem postępu. Komitet nie jest za wystawę tego roku.

Początkowo zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, aby wystawy w tym roku nie było.

Jednomyślnie zaś uchwalono, aby urządzić wystawę na rok przyszły.

W sprawie tej wyrażiliśmy w naszym dzienniku nie życzenie ale nadzieję, że wystawa rolnicza odbędzie się w tym roku; a to dla tego, iż oczywiście jedynie ogólne zgromadzenie to jest interesowani mogli w tej mierze stanowczo wydać zdanie. Tymczasem inaczej się stało, bo aczkolwiek podniosły się głosy za urządzeniem wystawy, umilkły one skoro zgromadzenie dowiedziało się, że komitet przeciwny jest urządzeniu wystawy w tym roku do tego stopnia, iż uchwała oddalająca wystawę do przyszłego roku zapadła jednogłośnie. Dopóki mniemano z p. Baszczewiczem, że komitet sprzyja tegorocznej wystawie, dopóty miała ona za sobą widoki, gdyż z odpowiedzi prezesa dowiedziano się o przeciwnym zdaniu komitetu, widoki te upadły bez dalszej dyskusji. Rzeczywiście więc komitet, który słusznie nie chciał sam rozstrzygać tej sprawy, lecz zasięgnąć rady głównie interesowanych, faktycznie sam ją rozstrzygnął, tak iż niedowiedzieliśmy się dokładnie, o ile wystawa była dla interesowanych możliwą i pożądaną w tym roku. Nie idzie nam tu tyle o tegoroczną wystawę, gdyż prawdopodobnie przeprowadzenie jej do skutku byłoby napotkało na nie małe materyalne trudności, lecz o to że zgromadzenie ogólne zbyt pośpiesznie zatarło swoją indywidualność w obec komitetu. Zacieranie przez zgromadzenie własnej indywidualności w obec kierującej Towarzystwem władzy, choć ta władza z wyboru pochodzi, do smutnych w końcu doprowadziło skutków, a nawet w ostatecznej konsekwencji do bezużyteczności ogólnych zebrań. Jesteśmy przekonani, że sam komitet Towarzystwa rolniczego tego sobie nie życzy. W pomienionej sprawie szło głównie o dowiedzenie się czy członkowie skłonni są ponieść w tym złym roku niezbędne a zawsze dość znaczne koszty wystawy, dla tego do nich głównie należało rozstrzygnięcie kwestji wystawy tegorocznej. O tym jednak, pomimo zapadłej uchwały, nie dowiedzieliśmy się. Robimy tę uwagę dla tego, że jeżeli mielibyśmy co do zarzucenia tegorocznemu zebraniu, to właśnie owo zacieranie swojej indywidualności w obec komitetu. Mniemamy, iż nikt z tego nie wyprowadził konkluzji, że zachęcamy do opozycji przeciw komitetowi; dyskusja nie jest opozycją jak wyrażenie zdania nie jest jeszcze negacją.

Prezes odczytuje nr 7 oddziału B. porządku dziennego. Numer ten brzmi: „Gdy doświadczenie przekonywa, iż ograniczenie się na samą produkcję ziarna, w chwilach stagnacji handlu zbożowego, pozbawia częstokroć gospodarzy przez dłuższy przeciąg czasu wszelkiego dochodu, następuje pytanie: czy nie byłoby stosownym zaprowadzenie obszerniejszej uprawy roślin handlowych, jak np. chmielu, lnu i konopi, i w jaki sposób możnaby zapewnić stały i korzystny obrot dla tych produktów? (C. K. Szumańczowski, Starowiejski i C. T. dr Kozubowski).

P. Szumańczowski. Zboże niedostateczne, rzepak jest niekorzystny, zwraca więc uwagę na uprawę lnu i konopi. Wskazuje ułatwienie tej uprawy przez nowe wynalazki. Przez otwieranie fabryk przedzenia mogłaby się podnieść rzeczona uprawa. Konopie sprowadzają powroźnicy z Podola rosyjskiego. Uważa potrzebę większych przedsięwzięć w tej gałęzi, a uprawa ta dałaby tak upragnioną i korzystną, większą rozmaitość w naszych produktach.

P. Starowiejski popiera uwagi p. Szumańczowskiego z warunkiem, aby kraj nasz przyswoił sobie środki zagraniczne. Anglia sprowadza lnu z Rosji za 50 milionów. Produkt ten mógłby i dla naszego kraju przynieść wielkie korzyści. Płótno nasze niema obrotu, bo włókno nie jest dość dobrze przyrządzone. We Lwowie było się już założyło Towarzystwo produkcji lnu, ale upadło.

P. Rogaliński popiera powyższe wnioski, radzi sprowadzić ludzi fachowych ze Śląska górniego; co do konopi sądzi, żebyśmy nie znieśli konkurencji z Podolem.

P. Zeleński przemawia za konopiem olbrzymim angielskim.

Jenerał Załuski. Batyst robi się z konopi gęsto sianych i drobnych; a jest najdroższym z płócien, przeto i uprawa drobniejszych konopi może być korzystną.

P. Kaczkowski popierałby tę uprawę, ale żąda ostrożności i sądzi, że pojedynczy ludzie rzucający się w tę gałąź mogliby ponieść znaczne straty. Byłby za zawiązaniem Towarzystwa w tym względzie.

Nadmienia o fabryce tłuczenia kości pana Wisłockiego, będzie ona produkować tego roku 10 tysięcy centnarów kości.

P. Sigler von Eberswald. Całe Podgórze Tatrzańskie utrzymuje się jedynie z uprawy konopi. Potrzeba założenia fabryki. Objasnia ten przedmiot.

P. Baszczewicz. Zajęcie ogólne stwierdza mu ważność przedmiotu. W Anglii przypatrzył się wielkiemu potrzebnie tego przedmiotu do żagliw i lin. Sprowadzono konopie z Rosji; tam zaszła teraz zmiana stosunków. Wnosi, aby komitet wyznaczył komisję do zbadania, o ile moglibyśmy korzystać

z tego przedmiotu i któraby na przyszłym zgromadzeniu rozpoznała tę sprawę. Co do chmielu, fatalny był rok, a jednak próba u niego się powiodła. Kminek i anyż sprowadzają z zagranicy. Gorczycę chętnie zakupują aptekarze, ważny to przedmiot na musztardę.

Hr. Dzieduszycki przemawia w tym duchu, co i poprzednik; wnosi, aby komitet Tow. zniósł się z komitetem Tow. rolniczego śląskiego, i wiadomości o tym przedmiocie zebrane podał w Tygodniku Rolniczym.

P. Trzeciński przypomina, że książkę L. Sapieha utworzył był Towarzystwo przez akcje; życzy sobie aby komitet ztamtąd zasięgnął wiadomości, dla czego to Tow. upadło.

P. Biesiadecki objaśnia, że wszystko było ułożone, ale rat wkładowych nikt nie dotrzymał i spółka się rozwiązała.

P. Jawornicki odczytuje list p. Jaworskiego w tej sprawie.

P. prezes odczytuje wszystkie wnioski w tej sprawie i streszcza je w jeden i pyta: czy zgromadzenie uważa uprawę lnu za korzystną i czy poleca komitetowi jej popieranie. Zebranie odpowiada potwierdzająco.

Sekretarz Jawornicki odczytuje wniosek p. Lipczyńskiego, aby opracować projekt co do staranniejszej opieki lekarskiej nad ludem, i oświadcza, iż komitet zwraca tę kwestję sejmowi.

Prezes zostawia resztę kwestji stojących na porządku dziennym do przyszłego zgromadzenia i żegna zebranie słowami otuchy i poręczeniem, że komitet nadal nieustannie będzie pracował.

Na tém zakończyły się posiedzenia tegorocznego ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Żałujemy, że N. 13 oddziału B. porządku dziennego nie przyszedł pod obrady, opiewał on bowiem: „jakichby środków gospodarskich użyć należało dla zaradzenia ubytkowi produkcji rolniczej, dającej się przewidywać z powodu nader opóźnionych albo zupełnie nieuszkodzonych zeszlorocznych zasiewów?“ Było to nader ważne pytanie, bo nader praktyczne. Doświadczeni gospodarze mogli w tej mierze skutecznie oświecić mniej doświadczonych.

Tegoroczne posiedzenia, które tém głównie się odznaczały iż rozprawy trzymały się ściśle przedmiotów i zmierzały do praktycznych konkluzji, utwierdziły nas w przekonaniu, nie tylko, że nie wychodząc poza granice nakreślone, można ważne przeprowadzać prace i obudzić do nich zajęcie, ale także, że im ściślej ogólne zebranie trzyma się tych granic, tém użyteczniejsze i więcej nawet zajmujące są jego rozprawy. Zasluga w tym przedewszystkiem komitetu, który umiejętnie ułożył porządek dzienny, i prezesa, który równie umiejętnie go przeprowadzał. Może wypadnie nam jeszcze powrócić do niektórych przedmiotów poruszonych na tém zebraniu; uczynimy to tém chętniej, iż mamy przeświadczenie, iż są one niemałej wagi, i że nie podobna, aby były obojętne dla ogółu. Nie pozostaje nam teraz, jak oddać sprawiedliwość komitetowi, iż widocznie gorliwie zajmował się interesami Towarzystwa od ostatniego zebrania, że nie tylko nie spał ale nawet nie drzemał przez ten czas, i wyrazić życzenie, aby za jego przykładem poszli członkowie, to jest aby nie zapominali do chwili przyszłego zebrania, iż są czynnymi członkami Towarzystwa. Cz.

## FRANCYA.

± Paryż, 9 marca. Nota wczorajsza Monitora, najgorsze sprawiła wrażenie w całej publiczności niezależnej i oświeconej, nawet dzienniki oddane rządowi jak Patrie i Constitutionnel nie odważyły się wypowiedzieć w tym względzie swoich opinii, wszyscy widzą w tém ustępstwo tém mniej popularne, że nie zrzęcznie przeprowadzone i widocznie zdobyte przez silny nacisk partji wstecznych. P. Duruy zdobył przez to wielką popularność, stawiając go jako jedynego człowieka niezależnego w ministerstwie. Może ten zwrot nagły opinii publicznej, wywołał w dzisiejszym Constitutionnelu artykuł podpisany przez p. Boniface, w którym tłumacząc się z zarzutów, krążących w opinii publicznej, dowodzi, że nie trzeba tego zjawiska uważać za cofanie się rządu lub ustępstwo, jak to niektórzy widzieć pragną, lecz za mądry takt, który umie zrozumieć rzeczywiste tętno woli narodu i do niego się zastosować. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to dla czegoż ta mądrość przyszła po czasie? Daleko właściwiej byłoby nieogłaszać projektu p. Duruy, niktby o tém nie wiedział. A wystąpienia ministra w urzędowym raporcie, nie można uważać za objaw opinii osobistych p. Duruy, jak nota Monitora twierdzi. P. Duruy, wydając dzieło lub rozprawę o wychowaniu może występować jako członek prywatny i popierać swe osobiste poglądy, lecz w raporcie do cesarza występuje jako minister, każde jego słowo jest aktem urzędowym, a wypowiedziane opinie uważane być muszą jako wyraz opinii rządowej. Tak jednak nie jest, członkowie ministerstwa niczém nie są z sobą solidarnie związani, nie łączą ich wspólność opinii i przekonania, każdy z nich ma swe osobiste przekonania, a zebrala ich i zaprzęga do jednego rydwanu wola cesarska, do której się stosować zwykli, dopóki jest dość silną, by w każdej chwili mogła złamać wszystkie trudności. Gdy tego nie ma, najmniejszy nieraz powód sprowadzić musi niesnaski w łonie takiego gabinetu, który nic nie wyraża jako całość, li tylko ślepe posłuszeństwo i zrzęczność wykonania. Rzecz się ma inaczej w krajach prawdziwie konstytucyjnych, gdzie ministerjum każde solidarnie wewnątrz wspólnością zasad politycznych i programu związane, działa jako całość organiczna harmonijnie w szczegółach nawet zastosowania, i przychodząc do władzy zapewnia jednocześnie charakter pewny i określony swęj polityce.

Ten sam zamęt i brak określonego kierunku, odbił się nie tylko w ministerjum, ale w stronnictwach ciała prawodawczego. Skrupowanie spobód wewnętrznych sprowadziło ten niewytłomaczony, w normalnym rozwoju życia publicznego podział obozów. Naprzykład w opozycji widzimy Carnota, obok Thiersa i p. Berryera, czy tych ludzi wspólność zasad i przekonania politycznych połączyły? Bynajmniej. Carnot prędkiejby pogodzić mógł się z polityką zewnętrzną cesarza, niż za-

sadami Thiersa i Berryera. Minister Duruy łączy się w swym pokonaniach z Carnotem i jego stronnictwami, a tenże minister znajduje najwziętszych przeciwników w partji rządowej, natu i ciała prawodawczego. W kwestji włoskiej naprzykład prędkiej znajdzie poparcie w opozycji, niż w większości, mówiąc już o kwestji encykliki i tym podobnych kwestjach wewnętrznych.

Czyż warto było z takim trudem i niesprawiedliwostką wytwarzać sobie większość na wyborach, by sobie kupić i skrupować wszelką swobodę działania? Lat dwadzieścia temu były partje we Francji, bo życie swobód konstytucyjnych rozwijało się w całej pełni; obecnie naprózno szukać partji; ich wcale nie ma, są tylko dwa obozy, jeden eksploatujący, drugi przeciwniemu; pierwszy porządek rzeczy, drugi przeciwniemu starając się protestować. Interesa wyższe, moralne, przekonania i wola polityczna toną w tém scieraniu się tylko eksploatujących i pragnących eksploatować. Tylko wyższa idea, tylko otwarte i szczere jej bronienie, i niezłomne wytrwanie przy swęj woli rze politycznej, są w stanie wytworzyć partję polityczną i ciągnąć Francją na drogi nowe. Dotychczas takiej partji nie ma, i niemoże być dla tego lud francuski z takim zobojętnieniem patrzy na gimnastykę polityczną dawnych swych koryfeuszów, którzy zeszli z pola politycznego abdykując, a teraz marzą, znowu nań powrócić potrafią. Błoga illuzja: lud francuski nie da się złapać na odgrzewane formułki, a porwie go ten nowy prąd życia wskazuje, co do tego życia wprowadzi pierwszy krok ożywny, wzniosły i chrześciański, w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu.

W kole dyplomatycznym wiele zrobiła hałasu niedyskrepcja p. Landsberga, zaliczonego do ambasady austriackiej, a korespondenta jednego z dzienników wiedeńskich. Powiadają jakoby układy ks. Metternicha i hr. Goltza, przed czasem zostały w kwestji księstw zaelbiańskich w gazetach z komentarzami ogłoszone; powiadają także, że ks. Metternich średnio wiedział o tej niedyskrepcji, wszystko to jednak są domysły, to jednak jest pewnem, że z powodu korespondencji p. Landsberga ambasady dwóch mocarstw niemieckich miały niewielkie zajście, i że p. Goltz miał oświadczyć, iż w kwestiach tylko ustnie z ks. Metternichem traktować na przyszłość będzie, dla uniknięcia wszelkiej niedyskrepcji urzędów ambasady.

Dzisiaj rozpoczęły się rozprawy nad adresem w senacie Mowcy zapisani w dyskusji ogólnej są margrabia Boissy, znany pod nazwą „enfant terrible“, co w roku przeszłym tyle narobił kłopotu przez swe niepomiarowane rewelacje i sposób oryginalny traktowania osób koronowanych i p. de Goulhot de Germain.

Ciała prawodawcze przystępuje dzisiaj do wyboru komisji budżetowej, która jak wiadomo ma się składać z 18 członków. Z powodu projektu do prawa o powołaniu pod broń 100,000 z r. 1865, opozycja podała dwie modyfikacje; pierwsza podpisana przez pp. Lanjuinais, Pierron Leroy, E. Picard, Jules Favre, Glais-Bizoin, Malezieux, Marie, Eug. Pelletan, Carnot, Paul Bethmont, Jules Simon, Garnier Pagès, J. Martin, Dorian i Hénon; drugie przez Jules Simon, Eugène Pelletan, Bethmont, Picard, Jules Favre, Carnot, Dorian, Garnier Pagès i Malezieut. Pierwsza odnosi się do wyjątków o konskrybcji prawem zapewnionych, druga tyczy się tańszego personelu.

W senacie jako mówca zapisał się p. Persigny; powiada, że ma ustąpić głosu księciu Napoleonowi, w kwestji włoskiej.

± Paryż, 10 marca. W świecie urzędowym i finansowym popłoch nieokreślony. Dzisiaj rana ks. umarł Morny, marszałek ciała prawodawczego, jeden z najpotężniejszych filarów cesarstwa, stanowiący straż bezpieczeństwa interesów rosyjskich w Paryżu, jeden z najzręczniejszych graczy na giełdzie, mąż wielkiego talentu a jeszcze większego funduszu i wprawności. Śmierć ta jest strasznym ciosem dla polityki obecnej cesarstwa, które mu w części zawdzięcza swą egzystencję. Usługi oddane przez zmarłego podczas zamachu stanu, najbardziej się przyczyniły do jego udania się. P. Morny zbyt długo był na horyzoncie politycznym widzianym, ażebyśmy potrzebowali kreślić biografią jego politycznego zawodu, występował zawsze jako jeden z najenergiczniejszych działaczy politycznych w interesie dynastji Napoleońskiej; chociaż to nie zawsze sowało w nim pewnych sympatyj dla linii orleańskiej. Wystąpienie jego z ministerstwa, gdy niechciał podpisać dekretu konfiskaty dóbr należących do rodziny orleańskiej, dostatecznym byłoby tego dowodem. Na dzień przed śmiercią, przeczuwając zbliżający się koniec, przywołał p. Bauchet, mandataryusza orleańskiego domu i miał z nim długą konferencję. Rządowa godna uwagi, iż w liczbie osób wezwanych do loża śmierci jednego p. Morny, widziano jednego ze znanych demokratów, który zwykle z największą zawziętością występował przeciwniemu publicznie. Powiadają że prawie do ostatniej chwili zachował najzupełniejszą przytomność umysłu. Na kilka godzin przed śmiercią żegnając się z cesarzem miał powiedzieć: „Żegnam Cię Najjaśniejszy Panie.“ A gdy cesarz wzruszony odpowiedział: „Do widzenia do jutra,“ „O nie, to niepodobna,“ odrzekł marszałek z ciężkim westchnieniem. Wszystkie zapowiedziane bale rządowe, z powodu śmierci p. Morny odwołano. Konsternacja zbyt jest wielka nawet w świecie finansowym, nieboszezyk bowiem brał czynny udział w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i miał kapitały zaangażowane w bardzo licznych autepryzach. Papiery na giełdzie spadły wczoraj o 25 centymów mianowicie niektórych instytucyj kredytowych.

Pod tytułem: „Alarmité“ dziennik wychodzący w Turynie i w Italii zamieszcza artykuł pełny aluzji, o projekcie nowej aneksji, dowodząc, że chodzą pogłoski, iż los Nicei i Sady baudi, może i Piemont spotykać, a chociaż redakcja zaprzecza energicznie tym pogłoskom jako niemającym żadnego prawdopodobieństwa, widocznym jest jednak pewne wzburzenie umysłów, zapewne przez partję nieprzychylną ministerstwu Marmora wywołane.

Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych sięgają aż do 25... Jak można było przewidzieć Wilmington dostał się...

Wczoraj w izbie gminnych na interpelację lorda Cecila, Layard zapewnił że rząd nie otrzymał żadnej reklamacji...

We środę dnia 8 marca senatowi włoskiemu przedstawił następujące projekty do praw: 1) unifikacji administracji...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Gnieźnieńskiego, 11 marca. Los gmachu gimnazjalnego w Trzemesznie zdaje się stanowczo rozstrzygnięto, a nadzieja nasza...

Otóż i inna nowina, dość ciekawa i charakterystyczna, a choć z czasów karnawału, warto by się z nią po popielcu z publicystą podzielić.

Pan Bussmann, dziedzic Trzemeszła w powiecie mogilnickim, obywatel przed trzema tygodniami wsie, przez włóścian rodu polskiego...

„Wiernopoddanych“ niestósowny to może epitet, jaki adresowi, p. Bussmanna kolportowanemu, nadałem, lecz trudne miano dla...

Przed dwoma tygodniami był dzień narady miesięcznej sołtysów, w którym...

11 lipca 1865 r. przed południem o godzinie 11 w zwykłym miejscu posiedzeń sądowych subhastowana.

Wszyscy nieznanymi pretendenci realni używający się, aby pod uniknieniem prekluzji najpóźniej w terminie tym się zgłosili.

- 1) Maryannę Apolonię Agnieszkę Zaborowską, 2) Weronikę Katarzynę Zaborowską, 3) dzieci zmarłej Joanny Magdaleny z Zaborowskich Majerowiczowej...

Królewski Sąd powiatowy. Komisarz konkursu Gaebler.

Sprzedż konieczna. Szlachcka Wygnańlice z należącej do niej folwarkiem Binnmühle i pustkowskiej w powiecie wschodniopomorskim...

w biurze komisarza obwodowego w Trzemesznie. Pan Bussmann, choć nie sołtys, stawiał się także nań. Komisarz odczytał adres wzywając...

A cóż mi tam po żelaznej kolei, przerzną mi mój kęs roli na części, toć już ani bydłęcia wypadz, ani w pole wyjedz, kiedy będziesz chciał...

Dziwi mnie mocno, że p. Bussmann wpływowi księży, których znanym i zwykłym wyrazem tytułować mu się podobają, zniweczenie owocu tak szczerych a usilnych zabiegów przypisuje...

Podobno p. Bussmann w innej okolicy szczęścia z adresem myśli próbować: za prawdę nie ręczę.

Przybył do Poznania dnia 13 marca.

BAZAR. Właśc. dóbr hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z Kotoła, hr. Łącki z Konina, Szoldrzyński z Lubasza, Radoński z Dominowa...

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Dąbrowski z Winnejgóry, dzierz. Drojewski z Chocic, rządca Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ulatowski z Morakowa, Garczyński z Węgorzka.

POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr Dzierzbicka z Zawor, Laskowski z Smogulca, Karłowski z Czerniaka, rządca Laskowski z Bagrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dzierż. Kamiński z Ostrowa, kap. Landau a Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Kaniewski z Lubowic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 13 marca.

Zyto: dobrze, na marz. i marz.-kw. 30 1/2, na odstawę wiosenną 30 1/2, kwiec.-maj 30 1/4, maj-czerw. 32, czerw.-lipiec 32 1/2, płac. Okowita: dobrze, na marz. 12 11/24, kwiec. 12 11/24, maj 12 1/2, sierp. 13 1/2, tal. płac.

Berlin, 11 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45-57 tal. płac. wedle jakości. Zyto: 81-83 funt. w miejscu 35 3/8, na odstawę wiosenną 31 3/8-1/8-3/4, maj-czerw. 35 1/4-1/2, czerw.-lip. 36 3/8-1/8, sierp. 37 1/2, sierp.-wrzes. 37 1/2, wrzes.-paźdz. 38 1/8-1/4, tal. płac.

Table with columns: Wroclaw, 11 marca. Na targu: piękna, śred., pośled. and rows for Pszenica biała stara, nowa, żółta, nowa, porośla, Żyto nowe, Jęczmień stary, Owies, Groch.

Rzep: 222-212-196 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 210-202-186 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep letowy: 184-176-156 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: mało zmiany, 2000 funt. na marz. i marz.-kw. 32 1/2, kwiec.-maj 32 1/4, płac. maj-czerw. 33 3/4, czerw.-lip. 34 3/4, lip.-sierp. 35 3/4, tal. żąd. Pszenica: na marz. 45 1/2, tal. żąd.

Gdańsk, 11 marca. Przeszły tydzień mieliśmy deszcz ze śniegiem. Port nasz i Sund zamknięte lodami.

W targach angielskich nie ma materyjalnej zmiany, wszakże przy małych dowozach ceny trzymały się mocniej i było trochę więcej łatwości w sprzedaży.

We Francji ostatnie ożywienie w zupełności się utrzymało, a na głównych targach nową acz małą notowano hausse.

Na naszej giełdzie interesa były nader ograniczone i obrot trudny, a transakcje tylko znizieniem ceny dały się przeprowadzić.

W ciągu tygodnia sprzedano szefi pszenicy 36,000, żyta 12,000, jęczmienia 600, grochu 1200, owsa 300.

Table with columns: Pszenicy, dwuletniej, Żyta, Grochu and rows for various grades and prices.

Kursa zamian: Londyn 6. 22 1/2, Hamburg 152 1/2, Amsterdam 144 1/4.

Aleksander Makowski.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: Pszenicy pięknej szefi, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu letowego, Tataraki, Perek, Masła garn., Koniczny czew., Koniczny biały, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Trał.

Wale zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu bukowskiego, odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 3 po południu w Grodisku w oherzy p. Kutznera, na które niniejszem zaprasza Komitet powiatu Bukowskiego.

Wakuje miejsce praktykanta gospodarczego w Targowisku od 1 kwietnia rb. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd Gospodarczy.

Przestrzegam każdego, aby żonie mojej Katarzynie Lagodzińskiej, ani gotowych pieniędzy niepożyczka lub kredyt na inne przedmioty udzielał, gdyż żaden podobny dług ani przyjmować ani płacić nie będę. Górczyn, w marcu 1865.

Szanowną Publiczność zawiadamiam niniejszem, iż się osiedliłem w Żerkowie. Wojelech Banach, krawiec męski.

Une jeune personne française, désire trouver une place de Gouvernante pour de jeunes enfants. S'adresser fr. aux initiales C. B. à Punitz.

Od 1 kwietnia rb. jest do wynajęcia piękne mieszkanie na II piętrze, składające się z trzech pokoi, entrée, niży, kuchni, drwalnika, sklepu i góry. Bliżej do wiedzieć się można w handlu bławatnym u F. Bogusławskiego.

Wawrzyn Springacz, dotychczas owczarz w Nowcu pod Dolskim, poszukuje od św. Jana rb stósownego pomieszczenia.

Poszukuje się na wieś gubernantki francuski, posiadającej swój język dokładnie oraz muzykę i śpiew do dwóch panienek. Uprasza się zgłosić pod adr. N. N. poste restante Żerków.

Ekonom młody, od wojskowości wolny, ośm lat praktykujący, dobrmi świadectwami i rekomendacjami opatrzone, poszukuje miejsca od św. Jana. Na listy frankowane pod adresem A. B. C. poste restante Gniezno.

Une Demoiselle française munie de diplômes, désire une place d'Institutrice. Elle s'occuperait volontiers de la direction d'une maison, en même temps que de l'éducation des enfants.

Zdatny owozarz z dobrmi świadectwami, znajduje od św. Jana r. b. miejsce w Wydzierzewicach pod Kostrzynem.

Wszystkim tym, którzy się zgłosili do mnie na uczy i pomocników, donoszę, iż miejsca te już są zajęte.

Dnia 9 bm. zginał mi puglars na drodze od Wrześni do Słomowa, w którym była jedna 50 talarówka, dwa weksle, jeden na 137 tal. na imię Marcina Nowaka z Chwałkowa wystawiony i już zapłacony, drugi na moje imię na 10 tal. i prócz tego różne kwity z budowli.

Stary fortepian sprzedaje za cenę umiarkowaną C. Eeke, ulica Magazynowa 1.

